

Rafał Olbert

ORCID: 0009-0001-4875-4982

(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu)

PRZYPADEK MARIUSZA DASTYCHA. OD WSPÓŁPRACY ZE SŁUŻBĄ BEZPIECZEŃSTWA DO SKAZANIA ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ CIA I WYWIADU JAPOŃSKIEGO

Mariusz Dastych jest postacią praktycznie zapomnianą. Nie zyskał uznania jako dziennikarz, nie zapisał się jako znany działacz esperanto, a jego współpraca agenturalna z SB nie doczekała się szerszego opisu. Wydaje się, że jeśli osoba Dastycha godna jest upamiętnienia, to właśnie w kontekście jego powiązań wywiadowczych, nie tylko ze służbami PRL, ale również USA, a nawet – tak przynajmniej chcieli skazujący go na długoletnie więzienie sędziowie wojskowi – Japonii. Pokrętnie związki Dastycha z aparatem bezpieczeństwa PRL oraz zwerbowanie go przez CIA były historiami niewątpliwie nieszablonowymi i wartymi przybliżenia.



Mariusz Dastych, lata sześćdziesiąte XX w.
AIPN, 00191/397, t. 1

Obiecujący współpracownik wywiadu PRL

Rodzice Mariusza Dastycha, oboje nauczyciele, przed wojną mieszkali w Toruniu. W czasie okupacji zostali wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, a 14 sierpnia 1941 r. w Myślenicach przyszedł na świat bohater niniejszego opracowania. Po zakończeniu wojny rodzina wróciła do grodu Kopernika, gdzie Mariusz spędził okres dorastania, w czasie którego należał do ZHP, współpracował z klubem ZMS „Iskra”, zaangażował się w działalność Polskiego Związku Esperantystów, wstąpił do PZPR, a w 1961 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa UMK. Udział Dastycha w organizowaniu zjazdów sympatyków języka esperanto i wyjazdy na kongresy międzynarodowe (m.in. do Rotterdamu i Brukseli) oraz odbywanie praktyki dziennikarskiej w redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” były powodami, dla których jego osobą zainteresował się mjr Stanisław Ratajczyk z Samodzielnej Grupy Specjalnej KW MO w Bydgoszczy. Po przeprowadzeniu rozmowy sondażowej, w czasie której Dastych – z racji wysokiego poziomu intelektualnego – wywarł na funkcjonariuszu pozytywne wrażenie, w czerwcu 1961 r. Ratajczyk pozyskał młodego działacza esperanto do współpracy jako agenta pomocniczego. „Mec”, bo taki pseudonim przyjął Dastych, miał być wykorzystywany głównie do informowania o kontaktach nawiązywanych podczas wyjazdów zagranicznych. To, że Dastych sam miał w trakcie rozmowy werbunkowej zadeklarować taką formę współpracy, przedstawiciel bezpieczeństwa relacjonował następująco: „Na nasze życzenie wykona każde polecenie w miarę możliwości w tym zakresie”¹.

Sporządzona przez mjr. Ratajczyka w styczniu 1963 r. charakterystyka agenta wydawała się potwierdzać trafność decyzji o zaangażowaniu go do współpracy. „Mec” stawiał się na wyznaczone spotkania z funkcjonariuszem SB, nie miał oporów przed udzielaniem informacji, cechował się przedsiębiorczością, ogładą towarzyską, dobrą orientacją w tematyce politycznej. Na podstawie przekazanych przez niego danych bezpieczeństwa pozyskała innego tajnego współpracownika oraz założyła sprawę operacyjnego sprawdzenia. Od września 1962 r., dzięki zaproszeniu wystosowanemu przez krewnego ojca, „Mec” przebywał w Stanach Zjednoczonych. Do kraju powrócił dopiero w czerwcu 1963 r. W obszernym sprawozdaniu sporządzonym na potrzeby SB relacjonował swoje nieudane starania o uzyskanie stypendium od kilku amerykańskich uczelni, zwracał też uwagę na przemożny wpływ propagandy antykomunistycznej, „panikę wojenną” w czasie trwania kryzysu kubańskiego oraz „nagonkę przeciwko wszelkim ruchom postępowym”, z jaką zetknął się podczas pobytu za oceanem. Negatywne wrażenia Dastycha ze Stanów Zjednoczonych były spowodowane również tym, że krewni wymagali od niego bezpłatnej pracy na farmie, przy hodowli trzody chlewnej czy też odśnieżaniu dróg. W sporządzonym po kilkunastu latach życiorysie przekonywał: „Wróciłem pełen krytycyzmu w stosunku do ustroju Ameryki, ludzi, ideałów USA”².

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 68–71; AIPN, 01227/147/J, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z figurantem sprawy wstępnej krypt. „Echo-Kontakt”, 27 III 1961 r., k. 16–18; *ibidem*, Raport o dokonanych werbunku kandydata na agenta pomocniczego, 22 VI 1961 r., k. 62–63.

² AIPN, 01227/147/J, Charakterystyka dotycząca TW ps. „Mec”, nr rej. 1895/62, 30 I 1963 r., k. 65–67; *ibidem*, Informacja agenturalna TW ps. „Mec”, 12 VIII 1963 r., k. 72–96; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 72–81.

Zapał „Meca” do zagranicznych wojaży bynajmniej nie osłabł. Swojemu oficerowi prowadzącemu zwierzał się bowiem z planów odbycia kilkumiesięcznej podróży po krajach zachodniej Europy. Tymczasem porzucił studia na toruńskiej uczelni i przeniósł się na Wyższe Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego, co wiązało się z przejściem go w październiku 1963 r. na kontakt przez mjr. Jerzego Wojcieszaka z Wydziału IV Departamentu I MSW. O dużych oczekiwaniach, jakie wiązał z „Mecem” wywiad, może świadczyć to, że w tym czasie przyznano mu comiesięczne wynagrodzenie w wysokości 300 zł. Nie była to zawrotna suma, ale mogła podreperować budżet studenta. Wkrótce jednak Dastych porzucił naukę, by poświęcić się różnym intratnym zajęciom, głównie korepetycjom i tłumaczeniom z języka angielskiego. Pod koniec 1964 r. opuścił stolicę, a w następnych latach podpisał wiele dobrze płatnych kontraktów z różnymi przedsiębiorstwami, które angażowały go jako tłumacza (cukrownia w Chełmży, Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, zakłady młynarskie w Toruniu). W 1966 r. ożenił się z Janiną Kolendowicz, wkrótce przyszła na świat ich córka Monika, jednak małżeństwo rozpadło się po dwóch latach. W tym czasie relacje „Meca” z wywiadem uległy osłabieniu, na co wpływ miała prowadzona przez MSW analiza jego korespondencji. Pewne dwuznaczne sformułowania zawarte w listach Dastycha do matki skłoniły mjr. Wojcieszaka do wysunięcia przypuszczenia, że podczas pobytu w USA mógł on zostać pozyskany przez amerykańskie służby specjalne za pośrednictwem Stanisława Jamrosza, byłego pracownika Polskiej Misji Handlowej we Frankfurcie n. Menem, który po wyjściu na jaw dokonanych na placówce nadużyć odmówił powrotu do kraju. W późniejszych latach nie wracano do tej hipotezy, niemniej na nienagannym dotychczas wizerunku „Meca” SB dostrzegła pierwsze rysy³.

Przed Dastychem otworzyły się natomiast nowe możliwości: otrzymał list od kolegi, przebywającego w Sajgonie w roli tłumacza delegacji polskiej w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, z propozycją, by zorganizował sobie wyjazd do Wietnamu za pośrednictwem MSZ, oraz ze wskazówkami, jak pomyślnie załatwić tę sprawę. Porady okazały się trafne, dzięki czemu na początku 1967 r. Dastych został skierowany do Hanoi. Przed wyjazdem do Azji otrzymał bliżej niesprecyzowane zadania wywiadowcze od Departamentu I MSW (sama delegacja była agendą Jednostki Wojskowej nr 2000, podlegającej Zarządowi II Sztabu Generalnego armii PRL). Do jego obowiązków służbowych w Wietnamie należało zajmowanie się pocztą dyplomatyczną, kontaktowanie się z kurierami, pomoc w zakwaterowaniu osób przybywających do Hanoi. W życiorysie sporządzonym w 1974 r. Dastych przyznał, że nie narzekał na nadmiar pracy, co pozwoliło mu na nawiązanie szerokich znajomości wśród dyplomatów i dziennikarzy akredytowanych w stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu⁴. W jednej z notatek zawartych w teczce „Meca” oficerowie wywiadu PRL przyznawali jednak, że „kontakty te były przez niego nawiązywane na nasze polecenie i mieliśmy tu na uwadze określone cele operacyjne”⁵. Jego nadmierna aktywność nie uszła uwadze miejscowych służb,

³ AIPN, 01227/147/J, Notatka służbowa, 21 X 1963 r., k. 23; *ibidem*, Notatka dotycząca Mariusza Dastycha, naszego TW ps. „Mec”, 5 X 1965 r., k. 68–70; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 79–84; AIPN, 2912/1, Kartoteka odtworzeniowa MSW, karta E-14 dotycząca Stanisława Jamrosza.

⁴ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 84–94.

⁵ AIPN, 01227/147/J, Raport o zezwolenie na wykorzystanie operacyjne TW ps. „Mec”, 17 X 1968 r., k. 43.

które już w marcu 1967 r. wystosowały do przewodniczącego delegacji polskiej Janusza Lewandowskiego pismo uznające Dastycha za *persona non grata*. Sam Dastych przypuszczał, że był to prawdopodobnie jedyny przypadek, kiedy DRW zażądała wydalenia przedstawiciela sojuszniczego kraju, a starając się wyjaśnić swoje postępowanie w tej sytuacji, tłumaczył się nieostrożnością podczas prób zdobywania informacji dotyczących przebiegu działań wojennych. Pod koniec miesiąca tłumacz wrócił do kraju, gdzie ponownie podjął się dorywczych zajęć, takich jak pilotowanie wycieczki Polonii amerykańskiej (poznał wówczas swoją kolejną żonę – Kalinę Jakóbkiewicz) czy praca w cukrowni przy zagranicznym kontrakcie⁶. Studenckie protesty z marca 1968 r. sprawiły, że „Mec” wrócił do Warszawy, by – jak pisał w jednej z notatek – „wziąć udział w akcji przeciwko wrogim Polsce elementom”⁷. Z zadania wywiązał się należycie, przekazując bezpiecze wiele wartościowych informacji o sytuacji w środowisku studenckim i dziennikarskim, w czym pomagała mu studentka Politechniki Warszawskiej, a zarazem narzeczona, o której Dastych w sporządzonym dla SB życiorysie pisał: „Miała swój szeroki krąg znajomości i kontaktów w interesujących nas środowiskach”⁸. Za swoją marcową aktywność Dastych otrzymał od SB nagrodę w wysokości 7 tys. zł⁹.

W sporządzonej w tym czasie notatce dotyczącej swoich planów „Mec” pisał: „Praca w wywiadzie była zawsze moim celem i daje mi osobistą satysfakcję i zadowolenie”. Sugerował, by oddelegować go do pracy w instytucji mającej kontakty z zagranicą, gdzie mógłby być przydatny dla SB¹⁰. Nieco inaczej jego przyszłość wyobrażali sobie przedstawiciele resortu, rozważający możliwość dalszego wykorzystania go w pracy wywiadowczej w roli „N”, czyli nielegała¹¹. W tym celu agent musiałby podczas jednej z podróży do krajów zachodniej Europy (najlepiej w RFN) rozejrzeć się za kandydatką na żonę i zamieszkać na stałe za granicą, jednocześnie utrzymując kontakt z MSW, co w dłuższej perspektywie czasowej dawało mu możliwość ukadrowienia. Ten warunek kolidował jednak z zamierzeniami „Meca”, który 16 października 1968 r., podczas spotkania z zastępcą naczelnika Wydziału V Departamentu I MSW ppłk. Markiem Czurlejem, poinformował go o planach zawarcia małżeństwa z Kaliną. Pod wpływem sugestii oficera wywiadu, by nie podejmował pochopnych decyzji i przystał na przedstawione mu propozycje, obiecał przemyśleć sprawę, ale ostatecznie pograżył go sporządzony po kilku dniach memoriał, w którym analizował dotychczasowy przebieg swojej współpracy z SB. Przyznał w nim, że o kontaktach agenturalnych powiadomił najbliższych: narzeczoną, matkę i siostrę. W tej sytuacji 28 października 1968 r. ppłk Czurlej oświadczył „Mecowi”, że na skutek jego dekonspiracji oraz niesubordynacji podczas wykonywania przedsięwzięć operacyjnych współpraca z nim uległa zakończeniu. Tecz-

⁶ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 84–94.

⁷ AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca sprawy mojej dalszej pracy służbowej i planów na najbliższą przyszłość, 15 IV 1968 r., k. 29–32.

⁸ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 93.

⁹ AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca sprawy mojej dalszej pracy służbowej i planów na najbliższą przyszłość, 15 IV 1968 r., k. 29–32.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Szerzej na temat tej specyficznej formy działalności wywiadowczej zob. W. Bułhak, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 607–682.

kę tajnego współpracownika złożono do archiwum, a jemu samemu na następne 2 lata zastrzeżono wyjazdy zagraniczne. „Mec” utracił też korzystne źródło finansowania, za dotychczasową współpracę otrzymał bowiem od Departamentu I MSW wynagrodzenie wynoszące ogółem ponad 51 tys. zł¹².

Pod lupą bezpieki jako agent CIA

Jesień 1968 r. przyniosła znaczące zmiany w życiu Dastycha – zerwaniu uległy jego związki z SB, udało mu się natomiast znaleźć pracę w redakcji audycji w języku hiszpańskim w Polskim Radiu. W listopadzie wziął ślub z Kaliną, w 1972 r. urodził im się syn Olaf, ale dopiero wydarzenia mające miejsce w następnym roku wywarły największy wpływ na dalsze losy Dastycha. Dziewiętnastego września 1973 r. „Mec” zadzwonił na znany mu z czasów współpracy agenturalnej numer telefonu i wywołał spotkanie z funkcjonariuszem Wydziału V Departamentu I MSW, by oświadczyć, że podczas zakończonego niedawno pobytu w Wietnamie został zwerbowany przez przedstawiciela CIA. Szczegóły tego wydarzenia opisał w datowanym na 20 września dokumencie zatytułowanym „Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]” oraz omówił w odbywających się w trakcie kilku następnych tygodni (do początku listopada 1973 r.) rozmowach operacyjnych z inspektorem Wydziału III Departamentu I MSW ppłk. Mirosławem Romaniukiem¹³.

Ponowny przyjazd Dastycha do pracy w charakterze tłumacza Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie¹⁴ nastąpił 27 lutego 1973 r. – tego dnia otrzymał przydział do grupy terenowej w Hue. Po upływie czterech miesięcy został przeniesiony do Phan Thiet, a od 23 lipca do momentu wyjazdu 28 sierpnia przebywał w Sajgonie. Na zlecenie przedstawicieli MSW w delegacji polskiej Józefa Gadomskiego „Tura” i Stanisława Malickiego „Sumera” początkowo sporządzał notatki dotyczące bieżącej sytuacji politycznej w Wietnamie. Opracowania te miały charakteryzować się wnikliwością, na skutek czego w lipcu tego roku „Tur” i „Sumer” ujawnili przed Dastychem swoją rzeczywistą przynależność służbową, a pierwszy z nich nawiązał z tłumaczem stały kontakt operacyjny. Gadomski nie miał zastrzeżeń do „Meca”, który informował go na bieżąco o nowych znajomościach z cudzoziemcami, ujawnił też fakt współpracy w przeszłości z SB. Z czasem ich relacje stały się koleżeńskie i dawny TW zyskał duże zaufanie przedstawiciela wywiadu. W połowie sierpnia 1973 r. Dastych otrzymał od

¹² AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca analizy sprawy krypt. „Mec” oraz propozycji odnośnie do profilu dalszego wykorzystania operacyjnego agenta, 16 X 1968 r., k. 33–37; *ibidem*, Notatka dotycząca TW ps. „Mec”, 17 X 1968 r., k. 38–41; *ibidem*, Notatka dotycząca spotkania z „Mecem”, 28 X 1968 r., k. 46–48; *ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 12 XI 1968 r., k. 53; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW, 19 XI 1968 r., k. 54; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 95–96; AIPN, 0204/1523, t. 4, Notatka służbowa, 3 IV 1974 r., k. 141.

¹³ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 95–98; AIPN, 0204/1523, t. 1, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19; *ibidem*, t. 2, Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]), 20 IX 1973 r., k. 4–11.

¹⁴ MKKiN stanowiła kontynuację działającej od 1954 r. Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, której działalność wygasła na mocy porozumień paryskich ze stycznia 1973 r. Por. J. Słowiak, *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021.

„Tura” zadanie przeprowadzenia rozmowy sondażowej z przebywającym w Phan Thiet amerykańskim inżynierem Richardem Grahamem, a następnie doprowadzenia do jego werbunku. Tłumacz kluczył w tej sprawie, początkowo zaaprobował tę inicjatywę, lecz potem odmówił, obawiając się konsekwencji w przypadku, gdyby przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem. Ostatecznie wyraził gotowość do wykonania zadania, ale do czasu opuszczenia Wietnamu nie podjął żadnych starań w tym celu¹⁵.

Podczas pobytu w Phan Thiet tłumacz polskiej delegacji znalazł się w kręgu zainteresowania nie tylko przedstawicieli wywiadu PRL. W maju 1973 r., przebywając w barze hotelu, gdzie byli zakwaterowani pracownicy MKKiN, Dastych poznał niejaką Dang Thi Tuyet, właścicielkę sklepu z antykami i artykułami rzemiosła artystycznego w Sajgonie, oraz towarzyszącą jej sekretarkę ambasady amerykańskiej Judith Hoopes. Prowadził z nimi zwyczajową rozmowę towarzyską, po której przekazały mu one swoje wizytówki, zapraszając do odwiedzin w Sajgonie. Tłumacz już kilka dni później podczas pobytu w stolicy Wietnamu Południowego postanowił odwiedzić Dang, a ich znajomość wkrótce stała się bardzo zażyła: mężczyzna korzystał z samochodu Wietnamki, przez pewien czas pomieszkiwał w jej domu, spędził z nią także dwutygodniowy urlop. Dang była córką senatora, miała liczne znajomości wśród przedstawicieli miejscowej socjety oraz dyplomatów, a Dastych niejednokrotnie towarzyszył jej podczas różnorodnych przyjęć i uroczystości. Podczas spotkania zorganizowanego przez Judith Hoopes poznał Steve’a Kostica, pracownika działu politycznego ambasady USA, z którym przeprowadził długą rozmowę na temat działalności polskiej delegacji w Wietnamie oraz sytuacji politycznej w Polsce. W połowie czerwca Kostic zaprosił Dastycha i Dang do swojego mieszkania, gdzie kontynuował wymianę poglądów z Polakiem, po czym na kilka tygodni kontakty między nimi ustały. Dopiero 17 sierpnia tłumacz namówił Amerykanina na kolejne spotkanie, w trakcie którego pozwolił sobie na szereg krytycznych uwag wobec przedstawicieli PRL działających w Komisji. Zachęcony odwagą Dastycha, Kostic zaczął ostrożnie sondować jego dalsze plany, zamierzenia zawodowe i sytuację finansową. Rozmowę kontynuowano nazajutrz, tym razem w towarzystwie kolegi Kostica z ambasady, który posługiwał się nazwiskiem Martin. W związku z tym, że Kostic następnego dnia wyjeżdżał do Europy, zaproponował Polakowi spotkanie w Paryżu, gdy ten będzie wracał z Wietnamu. Podczas konwersacji nie padła wprost propozycja nawiązania współpracy wywiadowczej, niemniej Amerykanie przedstawiali – w dość zawołowany sposób – warunki udzielania tłumaczowi pomocy finansowej. Przed opuszczeniem Wietnamu Dastych odbył jeszcze dwa spotkania z Martinem, udzielając szczegółowych informacji o członkach polskiej delegacji, o poznanych Amerykanach i Wietnamczykach, a także o kontaktach z „Sumerem” i „Turem”. W drugiej rozmowie brał udział również technik, który wykonał Polakowi kilkadziesiąt fotografii, a następnie przeszkolił go w zakresie prowadzenia łączności wywiadowczej. Dastych podpisał wówczas zobowiązanie do zachowania prowadzonych rozmów w tajemnicy – w składanych później oświadczeniach dla SB utrzymywał, że dopiero wtedy w otwarty sposób dano mu do zrozumienia, że spotyka się z przedstawicielami CIA¹⁶.

¹⁵ AIPN, 0204/1523, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

¹⁶ *ibidem*, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego



**Budynek zajmowany w Sajgonie przez Steve'a Kostica z ambasady USA, b.d.
AIPN, 0204/1523, t. 3**

Do sformalizowania współpracy doszło podczas spotkań z Kosticem w paryskim hotelu Meridian w dniach 31 sierpnia – 2 września 1973 r., w których ze strony amerykańskiej uczestniczyli także psycholog oraz specjalista od spraw łączności. Po pomyślnym przejściu badań z użyciem wariografu „Mec” został nagrodzony kwotą tysiąca dolarów, przeszkolony z zakresu odnajdywania i odczytywania mikrokropki oraz poinstruowany o sposobie wywoływania spotkań z pracownikiem CIA (miały się one odbywać w Paryżu, Londynie lub Wiedniu). Nie przewidywano przy tym przekazywania wiadomości za pomocą tajnopisu. Amerykanie byli zainteresowani otrzymywaniem od „Stana” – bo taki pseudonim obrał ich nowo pozyskany agent – informacji dotyczących środowiska dziennikarskiego, partyjnego oraz sytuacji politycznej i ekonomicznej w PRL, zalecili mu także podtrzymywanie kontaktów z byłymi członkami delegacji polskiej w MKKiN, a nawet sondowali możliwość reaktywacji współpracy z peerelowskim wywiadem (tę propozycję Dastych rzekomo jednoznacznie odrzucił). Trzeciego września „Stan” powrócił do Warszawy¹⁷.

Po kilkunastu dniach od ustalenia warunków współpracy z CIA Dastych zdekspiował się przed oficerami SB, co wywołało wśród nich zrozumiałą konsternację. Wątpliwości budził nie tylko fakt wyjawienia przez tłumacza szczegółów kontaktów nawiązanych z Amerykanami, ale i prawdziwość zaprezentowanych przez niego motywacji – zarówno odnoszących się do samego werbunku, jak i ujawnienia się przed bezpieczeństwem. W rozmowach z ppłk. Romaniukiem „Mec” utrzymywał, że zgodził się na

delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 26 IX 1973 r., k. 12–15; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 29 IX 1973 r., k. 16–20; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 2 X 1973 r., k. 21–34.

¹⁷ *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113; *ibidem*, Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]), 20 IX 1973 r., k. 4–11; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 3 X 1973 r., k. 35–45; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 6 X 1973 r., k. 52–57; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 10 X 1973 r., k. 58–63.

współpracę z CIA, by poznać metody działania tej służby wywiadowczej i przekazać uzyskane tym sposobem wiadomości funkcjonariuszom SB, natomiast o utrzymywanych podczas pobytu w Wietnamie kontaktach nie informował „Tura” ani „Sumera”, gdyż nie darzył ich zaufaniem. Z kolei fakt długiej zwłoki (16 dni) między przyjazdem do kraju a powiadomieniem o sytuacji przedstawiciela wywiadu PRL uzasadniał zaabsorbowaniem sprawami rodzinnymi, trudnościami z aklimatyzacją, obawą przed inwigilacją ze strony Amerykanów oraz niepewnością co do tego, z którym funkcjonariuszem SB powinien nawiązać kontakt. W swojej analizie Romaniuk wysunął przypuszczenie, że głównym celem „Meca” było zdobycie zaufania strony amerykańskiej, by w określonym czasie uzyskać korzystne warunki materialne umożliwiające w przyszłości osiedlenie się wraz z rodziną na Zachodzie, natomiast do ujawnienia się przed SB skłoniło go narastające przekonanie, że został poddany inwigilacji przez rodzimy kontrwywiad, oraz powstała tym sposobem obawa przed poniesieniem konsekwencji związania się z obcą służbą wywiadowczą¹⁸. Do podobnych wniosków skłaniał się naczelnik Wydziału III Departamentu I MSW płk Jan Słowikowski, który konstatował: „»Mec«, »wzgardzony« swego czasu przez polską służbę bezpieczeństwa, postanowił »szukać szczęścia« u Amerykanów. [...] Działalność tego typu była obliczona na zdobycie sympatii i kredytu zaufania [u] Amerykanów, przydatnego w wypadku realizowania koncepcji »Meca« osiedlenia się na stałe na Zachodzie”¹⁹. Z kolei zdaniem przedstawiciela kontrwywiadu, płk. Władysława Prekurata z Wydziału I Departamentu II MSW, podstawowym impulsem Dastycha było osiągnięcie zysku materialnego – podobnie jak w czasach, kiedy był on współpracownikiem SB. Ostatni z wymienionych oficerów MSW zaprezentował najsurowszą ocenę osobowości „Meca”: „Niektóre fragmenty z jego działalności są tak nielogiczne i absurdalne, że nawet można dopatrywać się pewnych zakłóceń w jego równowadze psychicznej”²⁰.

Istotnym elementem całej sprawy było opublikowanie – w niedługim czasie po wyjeździe Dastycha z Wietnamu – w kilku skandynawskich czasopismach wywiadu z członkiem polskiej delegacji w MKKiN, przedrukowanego następnie w ukazującym się w Sajgonie piśmie „Vietnam Report”. Dastych w wyjaśnieniach składanych SB twierdził, że nie udzielał oficjalnych wypowiedzi podpisanemu pod tekstem duńskiemu dziennikarzowi Nieldowi Laugesenowi. Przyznał przy tym, że na jednym z bankietów w sajgońskim hotelu rozmawiał z grupą Skandynawów, wśród których mógł się znajdować wspomniany autor. Do samego wywiadu Dastych odniósł się następująco: „Uważam to za niezbyt nawet zręczną kompilację niektórych moich wypowiedzi z rozmowy (czy rozmów), uzupełnioną sformułowaniami, pod którymi nigdy nie mógłbym się podpisać”²¹. Oceniając ten artykuł, ppłk Romaniuk wskazywał, że „spreparowany został na podstawie znanych jako charakterystyczne dla »Meca« poglądów i sądów dot[yczących] problematyki wietnamskiej”. Potem dodawał, że „publikacja w sposób niedwuznaczny pokazywała władzom polskim konkretną sylwetkę udzielającego wywiadu”. Miało to – zdaniem

¹⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

¹⁹ *Ibidem*, t. 1, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19.

²⁰ *Ibidem*, Raport o zezwolenie na wszczęcie rozpracowania figuranta sprawy krypt. „Mec”, 22 V 1974 r., k. 20–37.

²¹ *Ibidem*, t. 2, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 20 X 1973 r., k. 64–66.

funkcjonariusza – sprowokować polskie służby do podjęcia rozmów z tłumaczem i przyznania się przez niego do współpracy z CIA, a następnie przyczynić się do wykorzystania go przez Amerykanów do prowadzenia gry operacyjnej²². Z takim wyjaśnieniem sprawy zgadzał się naczelnik Wydziału I Departamentu II MSW ppłk Marian Orłowski, który podawał kolejne argumenty na potwierdzenie tezy o pozorowanym werbunku „Meca” przez Amerykanów: „Mało precyzyjne zadania, niedoskonała, połowiczna łączność, sformalizowany i niegwarantujący pełnej konspiracji sposób spotkań”²³.

Mimo poważnych wątpliwości dotyczących zarówno szczerości Dastycha, jak i rzeczywistych zamierzeń CIA bezpieka musiała podjąć zdecydowane działania co do dalszego kierunku prowadzenia sprawy. Biuro Śledcze MSW po dokonaniu analizy uzyskanych materiałów orzekło, że chociaż istnieje możliwość wszczęcia postępowania przygotowawczego przeciwko „Mecowi”, to złożenie przez agenta obszernych wyjaśnień dotyczących kontaktów z CIA stanowiłoby okoliczność łagodzącą. Ponadto w charakterze świadków oskarżenia musieliby zostać oficjalnie przesłuchani pracownicy Departamentu I MSW²⁴. Wspomniany wyżej płk Słowikowski z uwagi na słabość materiału dowodowego sprzeciwiał się pociągnięciu tłumacza do odpowiedzialności karnej, opowiadając się za podjęciem z Amerykanami gry operacyjnej z udziałem „Meca”, czyli przekazywania przeciwnikowi ściśle wyselekcjonowanych informacji (oraz celowego dezinformowania), a w dalszym etapie – przetrucenia agenta do jednego z państw zachodnich. Raport z tym postulatem został jednak odrzucony przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. Mirosława Milewskiego, wedle którego „Mec” nie nadawał się do zaangażowania do gry ze względu na przejawianą przez niego „widoczną nieuczciwość”. Milewski nakazał ponadto zablokowanie agentowi możliwości wyjazdów zagranicznych oraz kontrolowanie jego zachowania na terenie kraju²⁵. Tym samym Dastych w lutym 1974 r. został objęty szczegółową inwigilacją w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia, a następnie (od lutego 1975 r.) sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Merkury”, prowadzonej przez Wydział I Departamentu II MSW. W jej trakcie stosowano cały szereg środków technicznych i operacyjnych służących do rozpoznania zachowania „Meca”, a wśród nich: perlustrację korespondencji, eksploatację podsłuchu w mieszkaniu, tajne przeszukania w miejscu pracy, kontrolę za pośrednictwem sieci agenturalnej²⁶. Spośród źródeł osobowych szczególnie istotne znaczenie miał pozostający na kontakcie Wojskowej Służby Wewnętrznej TW ps. „Józef”, czyli Bronisław Turski, lekarz zatrudniony w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej oraz dorabiający na pół etatu w Polskim Radiu. Sprawował on tym samym bezpośrednią opiekę lekarską nad Dastychem, z którym utrzymywał ponadto znajomość na gruncie prywatnym. Na dodatek żony obydwu mężczyzn pracowały razem w redakcji „Chłopskiej Drogi”²⁷.

²² *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

²³ *Ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 9 V 1974 r., k. 182.

²⁴ *Ibidem*, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61.

²⁵ *Ibidem*, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19.

²⁶ *Ibidem*, Wniosek o przekwalifikowanie SOS krypt. „Merkury”, nr rej. 38748, na SOR, 27 II 1975 r., k. 7–9; *ibidem*, Raport w sprawie rozwinięcia kontrwywiadowczej gry z CIA przy pomocy TW ps. „Mec”, w ramach SOR krypt. „Merkury-75”, 18 IV 1975 r., k. 63–69.

²⁷ *Ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 9 VII 1974 r., k. 279–281; *ibidem*, Uzupełnienie meldunku TW ps. „Józef”, 18 IX 1974 r., k. 318–319.

Równoległe do wspomnianych działań SB kontynuowała z „Mecem” pozorowaną współpracę agenturalną, w czasie której TW nie tylko składał dalsze wyjaśnienia związane z pobytami w Wietnamie, ale też przekazywał informacje o nawiązywanych znajomościach z cudzoziemcami oraz sporządzał charakterystyki kolegów z redakcji. W październiku 1974 r. lojalnie zawiadomił bezpiekę o otrzymaniu listu (skopionego wcześniej przez Biuro „W” i poddanego gruntownej analizie) z ukrytym mikrofilmem, w którym Amerykanie składali propozycję spotkania na kongresie esperantystów w którymś z państw zachodnich oraz przekazali nowy adres skrzynki korespondencyjnej. Do wyjazdu jednak nie doszło na skutek konsekwentnego blokowania wszystkich starań „Meca” o uzyskanie paszportu. Kwestia ta stała się w najbliższych latach wiodącą w składanych przez niego propozycjach kontynuacji współpracy. Dastych usiłował uzyskać od SB możliwie najszersze przywileje w zamian za swoją szczerość, nie zdając sobie sprawy, że decyzja odmowna została podjęta na najwyższym szczeblu MSW i nic nie zwiastowało możliwości zmiany w tym zakresie. Z biegiem czasu zaczął przesuwać granice wyznaczonej mu przez kontrwywiad swobody, rozszerzając stopniowo krąg znajomych w gronie dyplomatów, ze szczególnym wskazaniem na przedstawicieli ambasady amerykańskiej. W 1976 r. poznał – pod pretekstem zbierania materiałów do artykułu – jej radcę prasowo-kulturalnego Jamesa Bradshawa i kontynuował spotkania z nim mimo wyraźnego zakazu przekazanego mu przez oficera prowadzącego kpt. Andrzeja Dudzińskiego. Z czasem nawiązał kontakty także z innymi dyplomatami Stanów Zjednoczonych²⁸. Bezradność bezpieki w tej materii obrazuje następujące spostrzeżenie przedstawiciela kontrwywiadu: „»Mec« konsekwentnie realizuje swoje zamierzenia zmierzające do rozszerzenia kontaktów na osoby posiadające naturalne związki z zagranicą, motywując te działania potrzebami zawodowymi lub interesem naszej służby. Aktualnie sytuacja praktycznie uniemożliwia nam ich ograniczenie lub niedopuszczenie do nowych”²⁹. Departament II MSW nie przerywał rozpracowania, nie mając w ręku twardych dowodów dokumentujących szpiegowską działalność Dastycha – takich, jakie zdobyto po kilkuletnim wyczekiwaniu na byłego zastępcę szefa delegacji polskiej w MKNiK w Laosie (1971–1973) Stanisława Dembowskiego w trakcie prowadzonej na niego SOR krypt. „Adriapan”. W 1978 r. umożliwiły one skazanie go za działalność wywiadowczą na rzecz USA na 13 lat pozbawienia wolności, 8 lat utraty praw publicznych i konfiskatę mienia³⁰.

²⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa, 12 X 1974 r., k. 357–358; *ibidem*, t. 1, Kierunkowy plan pracy do SOR krypt. „Merkury”, nr rej. 40 965, 23 II 1977 r., k. 119–126.

²⁹ *Ibidem*, t. 5, Notatka służbowa, 30 VI 1976 r., k. 244–248.

³⁰ Stanisław Dembowski był dyplomatą, od 1949 r. pracował w Chinach, w MKNiK w Laosie i Wietnamie oraz w Ghanie. W marcu 1965 r., przed wyjazdem na placówkę w Teheranie, został pozyskany do współpracy pod ps. „Kofi” przez Wydział III Departamentu I MSW, a w kwietniu 1970 r. wyeliminowany z sieci agenturalnej z powodu utraty przydatności oraz narastającego alkoholizmu. Sprawę krypt. „Adriapan” Wydział I Departamentu II MSW wszczął w czerwcu 1973 r., po ujawnieniu, że amerykański dyplomata Carl Gebhardt wrzucił do skrzynki pocztowej list adresowany do Dembowskiego. Podczas prowadzenia rozpracowania wznowiono – podobnie jak w przypadku Dastycha – pozorowaną współpracę agenturalną z figurantem. W raporcie z maja 1976 r. pracownicy kontrwywiadu przyznawali, że decydujące znaczenie dla sprawy miały wyjaśnienia TW ps. „Mec”, który otrzymał bardzo podobny list i przyznał się do zwerbowania go przez CIA. Po aresztowaniu w czerwcu 1977 r. Dembowski zeznał, że w styczniu 1973 r. został pozyskany przez Amerykanów do współpracy. AIPN, 001043/1167/J, Raport dotyczący zatwierdzenia werbunku tajnego współpracownika, 27 III 1965 r., k. 8–12; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW, 1 IV 1970 r.,

W klasycznie pojmowanej współpracy agenturalnej profity z niej powinny czerpać obie strony: zarówno agent (poprzez otrzymywanie wynagrodzenia czy pomocy w załatwianiu spraw prywatnych i zawodowych itp.), jak i prowadząca go służba (dzięki uzyskiwanym informacjom oraz możliwościom prowadzenia różnych kombinacji bądź gier operacyjnych). Przypadek Dastycha ukazywał sytuację diametralnie odmienną – tajny współpracownik nie przestrzegał poleceń, a nawet starał się – co w zasadzie nie może dziwić – przeciwdziałać wymierzonym przeciwko sobie akcjom bezpieczeństwa, m.in. wykrywając i demontując podsłuch zainstalowany w jego nowym mieszkaniu. Kontrwywiad natomiast odrzucał kolejne prośby „Meca” o wyjazd na Zachód oraz pozbawił go możliwości zdobycia posady rzecznika prasowego w jednym z ministerstw, jednocześnie podważając w raportach ze spotkań z TW jego równowagę psychiczną³¹. Tymczasem Dastych działał coraz bardziej zuchwale, intensyfikując latem 1980 r. kontakty z pierwszym sekretarzem ds. prasowych amerykańskiej placówki Stephenem Dubrowem, któremu przekazywał informacje dotyczące rozwijających się protestów społecznych oraz kształtowania się niezależnego ruchu związkowego³². Kiedy we wrześniu agent poinformował, że otrzymał od ambasady USA zaproszenie na trzytygodniowy pobyt w Nowym Jorku w celu obsługi prasowej kampanii wyborczej prowadzonej w związku z wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych, SB znalazła dogodny pretekst do wymierzenia stanowczego uderzenia. W raporcie skierowanym do kierownictwa kontrwywiadu naczelnik Wydziału I Departamentu II MSW płk Zbigniew Twerd stwierdzał: „W związku z przyznaniem figurantowi stypendium do USA można przyjąć, że rezydentura placówkowa musiała przeprowadzić jego sprawdzenia i jest zorientowana, że był on zawerbowany przez CIA. W przypadku jego wyjazdu dojdzie niewątpliwie do spotkania z przedstawicielami amerykańskich służb specjalnych. [...] W zaistniałej sytuacji najbardziej dla nas korzystnym rozwiązaniem byłoby rozegranie tej sprawy na płaszczyźnie oficjalnej za pośrednictwem MSZ”. Chciano tym sposobem osiągnąć czasowe ograniczenie działalności wywiadowczej amerykańskiej placówki oraz skompromitowanie „Meca” przed CIA i ambasadą USA³³. Plan został zatwierdzony, a następnie zrealizowany na drodze dyplomatycznej poprzez poinformowanie ambasadora Francisca Meehana o sprzecznej z przyjętymi normami działalności jego pracowników, a także iż polskim służbom znany jest fakt współpracy Dastycha z CIA. Jednocześnie oficer prowadzący

k. 105; AIPN, 0222/1746, t. 1, Wniosek o wszczęcie SOS krypt. „Adriapan”, 30 VI 1973 r., k. 12–13; *ibidem*, Raport dotyczący stanu rozpracowania figuranta sprawy krypt. „Adriapan”, 19 V 1976 r., k. 82–88; *ibidem*, t. 15, Informacja dotycząca agenta wywiadu amerykańskiego Stanisława Dembowskiego, 21 X 1978 r., k. 219–227; T. Awłasewicz, *Łowcy szpiegów. Polskie służby kontra CIA*, Warszawa 2018, s. 50, 201; P. Skubisz, *Amerykański list do agenta*, „Nasza Historia” 2022, nr 103, s. 45–48; A. Zadworny, *Szpieg, który lubił wypić. Tajny współpracownik SB i agent CIA w jednej osobie*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VII 2020 (dodatek „Ale Historia”).

³¹ AIPN, 0204/1523, t. 6, Notatka służbowa, 9 VIII 1976 r., k. 71–72; *ibidem*, Notatka służbowa, 5 X 1976 r., k. 104; *ibidem*, Informacja TW ps. „Mec”, 29 X 1976 r., k. 117–125.

³² Służba Bezpieczeństwa uzyskiwała wiedzę o treści tych rozmów poprzez kontrolowanie amerykańskiej poczty dyplomatycznej. Działania te prowadzono w ramach SO krypt. „Tajfun”. Zob. „Karnawał” *po amerykańsku. Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r.*, wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020, s. 127–129.

³³ AIPN, 0204/1523, t. 7, Raport dotyczący koncepcji wykorzystania sytuacji operacyjnej w SOR krypt. „Merkury”, 18 IX 1980 r., k. 272–274.

powiadomił „Meca”, że dla własnego bezpieczeństwa powinien wstrzymać wszelkie kontakty z ambasadą USA³⁴.

Takie postawienie sprawy odniosło oczekiwany przez SB skutek w postaci zaprzestania kontaktowania się Dastycha z amerykańskimi dyplomatami, aczkolwiek trudno było mówić o znaczącym sukcesie operacyjnym, ponieważ główny cel rozpracowania nie został osiągnięty. Prowadzący działania w ramach SOR krypt. „Merkury” mjr Dudziński był zmuszony przyznać, że „dotychczasowe długotrwałe i aktywne rozpracowanie figuranta nie dostarczyło żadnych nowych danych mogących stanowić dowód procesowy potwierdzający fakt współpracy wymienionego [Dastycha – R.O.] z wywiadem USA. Nienormowana określonymi godzinami praca, znaczna ruchliwość, brak stałych kontaktów zawodowych i towarzyskich, doskonałe zabezpieczenie mieszkania [...] oraz znajomość metod pracy wywiadu i kontrwywiadu powodowały i powodują nadal znaczne trudności w procesie rozpracowania, przede wszystkim w odniesieniu do przedsięwzięć o charakterze specjalnym i kombinacji operacyjnych”. Oficer SB wykluczał możliwość nawiązania kontaktu z „Mecem” ze strony amerykańskich służb. Twierdził też, że sam TW, niewątpliwie świadomy faktu inwigilowania go przez bezpiekę, nie będzie podejmował żadnych działań grożących pociągnięciem go do odpowiedzialności karnej³⁵. Tym samym we wrześniu 1981 r. złożono akta sprawy „Merkury” do archiwum. Nie zaprzestano jednak kontrolowania Dastycha, przede wszystkim jego korespondencji krajowej i zagranicznej. Planowano podtrzymać z TW ps. „Mec” pozorowany kontakt, lecz po jakimś czasie i od tego bezpieczeństwa musiała odstąpić. W kwietniu 1982 r. TW ps. „Józef” poinformował o treści rozmowy z Dastychem. W omówieniu tego donosu m.in. napisał: „[Dastych] stwierdził, że od 20 lat jest związany z naszym wywiadem. [...] Podczas pobytu w Wietnamie Płd. był werbowany przez wywiad amerykański poprzez kobietę, ich agenta. W drodze powrotnej do kraju, którą odbywał przez Francję, w Paryżu przeszedł szkolenie wywiadowcze [...]. Rzekomo po powrocie do kraju ujawnił to przed władzami polskimi i miał pełnić rolę podwójnego agenta, ale za granicę go nie puszczano w obawie o jego bezpieczeństwo”³⁶. W wyniku dekonspiracji kontrwywiad zdecydował o wyeliminowaniu „Meca” z sieci agenturalnej, pobierając od niego w lipcu 1982 r. zobowiązanie do zachowania w tajemnicy przebiegu dotychczasowej współpracy³⁷.

Droga do skazania za szpiegostwo

W 1976 r. Dastych zakończył pracę w Polskim Radiu i poświęcił się karierze dziennikarza prasowego. Pisał do „Czasu”, „Płomieni”, „Przeglądu Tygodniowego”, w połowie lat osiemdziesiątych XX w. dołączył do działu naukowo-technicznego „Rzeczpospolitej”. Jednocześnie, dzięki pośrednictwu swojego szwagra Teruo Matsumoto, nawiązał kontakty z kilkoma japońskimi organizacjami, w tym agencją prasową, domem handlowym oraz najważniejszą z nich – Japońską Organizacją Handlu Zagranicznego JETRO

³⁴ *Ibidem*, Pilna notatka z rozmowy z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Francisem J. Meehanem, 18 XI 1980 r., k. 288–289; *ibidem*, Oświadczenie, 2 X 1980 r., k. 287.

³⁵ *Ibidem*, t. 1, Analiza SOR krypt. „Merkury”, 1 IX 1981 r., k. 143–156.

³⁶ AIPN, 00191/397, t. 2, Pismo szefa oddziału WSW Jednostek Wojsk Lotniczych płk. Waldemara Wasiaka do naczelnika Wydziału I Departamentu II MSW, 24 V 1982 r., k. 67.

³⁷ *Ibidem*, Raport dotyczący TW ps. „Mec”, 22 VI 1982 r., k. 44–46; *ibidem*, Zobowiązanie TW ps. „Mec”, 13 VII 1982 r., k. 47.

(Japan External Trade Organisation), którą od 1976 r. reprezentował jako rzecznik na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zadaniem tej powstałej w 1958 r. instytucji, podlegającej Ministerstwu Handlu Międzynarodowego i Przemysłu (MITI), było prowadzenie działań służących promocji japońskich produktów na podstawie analizy informacji handlowych sporządzanych przez biura ulokowane na całym świecie. Przedstawicielstwo w Polsce utworzono w 1975 r., nawiązując oficjalne kontakty z poszczególnymi ministerstwami, centralami handlu zagranicznego, większymi zakładami przemysłowymi oraz redakcjami gazet i czasopism podejmującymi tematykę gospodarczą. Warszawskie biuro JETRO zostało poddane inwigilacji SB w ramach SO krypt. „Johaza”, a następnie (od października 1984 r.) SOR krypt. „Meduza”, której figurantami byli kolejni dyrektorzy oddziału: Masaya Tsuchiya i Hiroshi Ozawa oraz ich polscy współpracownicy – Mariusz Dastych, Tadeusz Podwysocki i Mirosław Ziach, sporządzający opracowania na interesujące Japończyków tematy. Koordynujący działania operacyjne w tej sprawie Wydział XIII Departamentu II MSW uzyskiwał wiedzę o działalności JETRO głównie w efekcie regularnie przeprowadzanych w siedzibie organizacji przy ul. Szpitalnej tajnych przeszukań. Jednak zgromadzone tym sposobem materiały nie pozwalały na sformułowanie zarzutu o prowadzenie przez placówkę nielegalnej działalności wywiadowczej. W kwietniu 1985 r. Biuro Śledcze MSW uznało, że nie ma podstaw do podjęcia czynności o charakterze procesowym³⁸. Po kolejnym roku dokonywania tajnych rewizji w warszawskiej siedzibie JETRO oraz analiz dokumentów uzyskanych tym sposobem dyrektor Departamentu II MSW płk Janusz Sereda informował wiceministra spraw wewnętrznych gen. Władysława Pożogę: „Zdecydowana większość ujawnionych materiałów charakteryzuje się tendencyjną formą przekazu, nacechowaną jawną wrogością do polskiej racji stanu i naszych sojuszników. [...] Jakkolwiek dotychczasowe wieloźródłowe opinie w tej kwestii wykazują pewne rozbieżności, szereg merytorycznych ocen wskazuje na wykorzystywanie w przekazywanych opracowaniach wiadomości o charakterze tajnym i poufnym”³⁹. Uwaga SB ponownie skupiła się na Dastychu, utrzymującym regularne kontakty z przedstawicielami japońskiej organizacji i przygotowującym dla nich kolejne raporty o sytuacji gospodarczej w PRL. Trudno nie odnieść wrażenia, że bezpieka postawiła sobie za punkt honoru skazanie dziennikarza za współpracę z wywiadem japońskim, skoro wcześniejsze starania o udokumentowanie jego powiązań z CIA zakończyły się niepowodzeniem.

O tym, jak wątle były podstawy do wysunięcia oskarżenia wobec dziennikarza, świadczy kolejna analiza Biura Śledczego, sporządzona na początku 1987 r. w oparciu o dokumentację zarejestrowanych przez podsłuch rozmów Dastycha z dyrektorem Ozawą. Wnioski wysunięte przez śledczych były jasne: „Analiza treści rozmów [...] nie wskazuje na utrzymywanie przez nich kontaktów wywiadowczych i tym samym nie daje podstaw do wszczęcia śledztwa o zbrodnię szpiegostwa [...], informacje i dokumenty przekazane przez M[ariusza] Dastycha nie zawierały tajemnicy państwowej”.

³⁸ AIPN, 0222/778, t. 1, Wniosek o wszczęcie SOR krypt. „Meduza”, 22 X 1984 r., k. 10–11; *ibidem*, Wniosek o wszczęcie SO krypt. „Johaza”, 12 X 1977 r., k. 48; *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w SO krypt. „Johaza”, 28 X 1977 r., k. 50–53; *ibidem*, Kontrwywiadowcza charakterystyka przedstawicielstwa japońskiej firmy JETRO w Warszawie, 25 X 1984 r., k. 64–70; *ibidem*, Notatka dotycząca oceny prawnej materiałów uzyskanych w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Meduza”, 4 IV 1985 r., k. 107–109.

³⁹ *ibidem*, t. 5, Informacja dotycząca stanu aktualnego rozpracowania w sprawie krypt. „Meduza”, 28 III 1986 r., k. 82–83.



Mariusz Dastych na fotografii operacyjnej, 1985 r. AIPN, 01220/11, t. 68

W dalszej części oceniano, że niektóre opracowania mogły wprawdzie powstać na podstawie materiałów przeznaczonych do użytku wewnętrznego, jednak ustalenie tego, czy zawierały one tajemnicę służbową, byłoby możliwe dopiero w toku śledztwa. W konkluzji stwierdzono brak podstaw do wszczęcia postępowania przygotowawczego⁴⁰. W tej sytuacji w Departamencie II MSW zaplanowano dokonanie – „w dogodnej sytuacji operacyjnej” – zatrzymania dziennikarza, przewiezienie go do mieszkania konspiracyjnego i przeprowadzenie z nim rozmowy na temat powiązań z JETRO⁴¹.

W obszernej dokumentacji sprawy „Meduza” brakuje materiałów opisujących przebieg rozmów funkcjonariuszy SB z Dastychem. Wiadomo jedynie, że miały one miejsce w kwietniu 1987 r. w mieszkaniu konspiracyjnym o kryptonimie „Klub”. Dwudziestego pierwszego kwietnia dziennikarz sporządził oświadczenie, w którym szczegółowo omówił przebieg swoich kontaktów z różnymi japońskimi instytucjami. Najwięcej uwagi siłą rzeczy poświęcił JETRO (przez kilka miesięcy w latach 1982–1983 był wicedyrektorem polskiego oddziału organizacji). Oceniał, że w ciągu 12 lat za współpracę otrzymał około 15 tys. dolarów wynagrodzenia. Jednocześnie zastrzegł, że w opracowaniach swojego autorstwa nie ujawniał tajnych informacji, a o treści niektórych informował SB. Czy Dastych złożył wyjaśnienia w nadziei na odparcie zarzutów o prowadzenie działalności wywiadowczej i udowodnienie swojej niewinności? Jeśli tak, popełnił nieodwracalny w skutkach błąd. Już dwa dni później Naczelną Prokuraturę Wojskową przedstawiła mu zarzuty pomagania od 1975 r. wywiadowi Japonii poprzez przekazywanie informacji o gospodarce narodowej. Podobny zarzut postawiono przełożonemu Dastycha z redakcji „Rzeczpospolitej” – Tadeuszowi Podwysockiemu (w jego przypadku współpraca miała trwać od 1982 r.). W następnych miesiącach obaj podejrzani składali obszerne wyjaśnie-

⁴⁰ *Ibidem*, t. 6, Notatka dotycząca oceny prawnej materiałów uzyskanych w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Meduza”, 19 I 1987 r., k. 204–206.

⁴¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 16 I 1987 r., k. 202.

nia podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy Biura Śledczego MSW. Dastych otwarcie zeznawał również o swoich kontaktach z CIA, przez co kolejny raz sobie zaszkodził. Do aktu oskarżenia, sformułowanego 16 listopada 1987 r., włączono bowiem dodatkowy zarzut – współpraca z wywiadem amerykańskim od 1973 r. (działalność na rzecz służb japońskich ograniczono do lat 1983–1987)⁴².

Rozprawa przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego orzekającym pod przewodnictwem ppłk. Zygmunta Stefaniaka rozpoczęła się 7 grudnia 1987 r. z wyłączeniem jawności, aczkolwiek przy udziale w celach szkoleniowych czterech funkcjonariuszy MSW. Podwysocki zapewniał o swej niewinności i podkreślał, że był przekonany o działaniu Dastycha (który zachęcił go do współpracy z JETRO) „w ścisłym porozumieniu z MSW”. Dodawał, iż opracowane przez niego materiały oparte były wyłącznie na oficjalnych publikacjach⁴³. Dastych także nie przyznał się do zarzutów. Wyjaśniał, że sam doprowadził w śledztwie do oskarżenia go o współpracę z CIA, a w zeznaniach pomieszał fakty ze zmyśleniami. Oświadczył: „Głównym motywem powzięcia przeze mnie decyzji o przystąpieniu do wywiadu amerykańskiego była moja własna brawura. [...] Widziałem w wejściu do CIA możliwość późniejszej pracy dla nas”⁴⁴. Podczas werbunku Kostic miał przedstawić mu dwa długofalowe zadania: ukadrowienie w wywiadzie SB lub rozwijanie kariery zawodowej, przy jednoczesnym zagwarantowaniu mu pomocy w osiedleniu się w USA po zakończeniu współpracy. Tłumacząc decyzję o powiadomieniu przedstawicieli MSW o werbunku, stwierdził, że kierowały nim cztery motywy: obawa przed posądzeniem o zdradę, lojalność patriotyczna, chęć ostrzeżenia Polaków przebywających w Wietnamie oraz gotowość do pracy przeciw CIA. Dziennikarz złożył również wyjaśnienia dotyczące przebiegu swojej współpracy z wywiadem i kontrwywiadem MSW, by następnie stanowczo odrzucić zarzut udziału w wywiadzie japońskim⁴⁵.

Wyrok zapadł 29 lutego 1988 r. Za współpracę z CIA oraz wywiadem Japonii Dastych został skazany na 8 lat pozbawienia wolności, 6 lat pozbawienia praw publicznych, 300 tys. zł grzywny oraz konfiskatę mienia. Podwysockiego uznano za winnego nielegalnego obrotu dewizami uzyskanymi za sporządzanie opracowań dla JETRO i skazano na 1,5 roku więzienia oraz 200 tys. zł grzywny. Były to niższe wyroki od wnioskowanych przez prokuraturę, która domagała się 11 lat więzienia dla Dastycha i 7 lat dla Podwysockiego. Mimo to trzeba je uznać – szczególnie w przypadku pierwszego z wymienionych – za surowe, zwłaszcza w warunkach schyłkowego okresu PRL, kiedy zasądzane kary nie były tak wysokie, jak np. podczas stanu wojennego⁴⁶. Adwokaci

⁴² *Ibidem*, Raport, 28 IV 1987 r., k. 358; *ibidem*, Oświadczenie Mariusza Dastycha (kontakty z firmami japońskimi w latach 1968–1987), 21 IV 1987 r., k. 245–272; AIPN, 1118/1103, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Mariuszowi Dastychowi, 23 IV 1987 r., k. 7–8; *ibidem*, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Tadeuszowi Podwysockiemu, 24 IV 1987 r., k. 109–110; AIPN, 1118/1110, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Mariuszowi Dastychowi i Tadeuszowi Podwysockiemu, 16 XI 1987 r., k. 282–298.

⁴³ AIPN, 1118/1111, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 7 XII 1987 r., k. 106–117; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 8 XII 1987 r., k. 118–126.

⁴⁴ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 9 XII 1987 r., k. 127–151.

⁴⁵ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 10 XII 1987 r., k. 152–162; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 11 XII 1987 r., k. 163–176.

⁴⁶ Bogdan Walewski, inny tłumacz delegacji polskiej w MKNiK zwerbowany przez CIA w Wietnamie, w lutym 1982 r. został skazany na 25 lat więzienia. Należy jednak mieć na uwadze, że jego współpraca

skazanych zaskarżyli wyrok w całości, domagając się uniewinnienia swoich klientów, lecz na rozprawie rewizyjnej przeprowadzonej 29 kwietnia 1988 r. podtrzymano wyrok w mocy. Wniosek o przedterminowe zwolnienie Podwysockiego rozpatrzono pozytywnie już 27 lipca 1988 r. Dastych był zmuszony znacznie dłużej czekać na wolność. Drugiego stycznia 1990 r. uzyskał złagodzenie kary do 5 lat, natomiast 28 lutego został warunkowo zwolniony z więzienia⁴⁷.

W listach pisanych przed rozpoczęciem rozprawy do kolegów po piórze, Ryszarda Kapuścińskiego i Wiesława Górnickiego, Dastych przekonywał o swojej niewinności. W liście do tego drugiego stwierdzał: „Wierzę jeszcze w sprawiedliwość sądu wojskowego, bo w sądy cywilne w Polsce już dawno straciłem nadzieję”⁴⁸. Adresowanie tego rodzaju komunikatu do bliskiego wówczas doradcy Wojciecha Jaruzelskiego stanowiło być może ze strony oskarżonego próbę wpłynięcia na swoje losy poprzez odgórną interwencję. Nie przyniosło to jednak oczekiwanego rezultatu. Wyrok w sprawie, której przebiegowi bacznie przyglądali się najwyżsi przedstawiciele MSW z wiceministrem Pożogą i zwierzchnikiem kontrwywiadu Seredą na czele, był już przesądzony⁴⁹. Dastycha zgubiła pewność siebie połączona z przekonaniem, że służby cywilne i wojskowe nie mogą wykorzystać przeciw niemu jego własnych oświadczeń. Warto przytoczyć w tym kontekście fragment charakterystyki „Meca”, sporządzonej w 1977 r. przez kpt. Dudzińskiego: „Potrafi logicznie myśleć i wyciągać wnioski, ale równocześnie zdolny do zupełnie nieprzemysłanych posunięć. [...] Chorobliwie wybujała, nadmierna ambicja. Uważa się za jednostkę dysponującą odpowiednimi predyspozycjami do wszechstronnego operacyjnego wykorzystania, czego nasza służba zdaje się nie doceniać. Nie idzie tu bowiem, jego zdaniem, o same tylko możliwości, ale również odpowiednie kwalifikacje zawodowe, które on niewątpliwie posiada i to właśnie w zakresie pracy kontrwywiadu i wywiadu”⁵⁰. Dziennikarz przecenił swoje możliwości samodzielnego działania w kwestii nawiązywania znajomości z zagranicznymi dyplomatami, a przyznanie się do zwerbowania przez CIA przypieczętowało jego los – z dużym, co prawda, opóźnieniem. Tylko upadkowi systemu komunistycznego

z wywiadem amerykańskim trwała ponad dwie dekady. Walewski odzyskał wolność już w czerwcu 1985 r. podczas wymiany szpiegów na berlińskim moście Glienicke. P. Skubisz, *Plotka w sieci. Bogdan Walewski, czyli polski dyplomata i amerykański szpieg* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2016, s. 593–722; W. Bułhak, P. Pleskot, *Szpie-dzy PRL-u*, Kraków 2014, s. 357–401.

⁴⁷ AIPN, 1118/1112, Wyrok Sądu WOW w sprawie Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 29 II 1988 r., k. 98–121; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 25 II 1988 r., k. 22–25; *ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego – Izby Wojskowej w sprawie Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 29 IV 1988 r., k. 187–196; *ibidem*, Postanowienie o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, 27 VII 1988 r., k. 240; *ibidem*, Postanowienie Sądu WOW, 2 I 1990 r., k. 291; *ibidem*, Postanowienie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Olsztynie, 28 II 1990 r., k. 309. Dastych odbywał karę w Zakładzie Karnym w Barczewie. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, 100/130, Akta osobowe więźnia karnego Mariusza Dastycha.

⁴⁸ AIPN, 1118/1111, List Mariusza Dastycha do pplk. Wiesława Górnickiego, 21 XI 1987 r., k. 62–67; *ibidem*, List Mariusza Dastycha do Ryszarda Kapuścińskiego, 22 XI 1987 r., k. 78–81.

⁴⁹ AIPN, 0222/778, t. 9, Notatka służbowa z przebiegu procesu sądowego w WOW prowadzonego przeciwko oskarżonym z art. 124 par. 1 ob. PRL M[ariuszowi] Dastychowi i T[adeuszowi] Podwysockiemu, 10 XII 1987 r., k. 66–68 (na tym dokumencie odrębna adnotacja zastępcy dyrektora Departamentu II MSW płk. Andrzeja Sroki: „Poinformowałem gen. Pożogę”); *ibidem*, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Jerzego Karpacza do dyrektora Departamentu II MSW gen. bryg. Janusza Seredy, 29 II 1988 r., k. 140.

⁵⁰ AIPN, 0204/1523, t. 1, Charakterystyka TW ps. „Mec” oraz zasadnicze kierunki dalszego wykorzystania w SOR krypt. „Merkury”, 26 II 1977 r., k. 127–139.

Mariusz Dastych, jeden z ostatnich skazanych przed sądami PRL za szpiegostwo, mógł zawdzięczać stosunkowo szybkie wyjście na wolność.

Po zmianie ustrojowej Dastych wrócił do zawodu tłumacza, współpracując m.in. z tygodnikiem „Wprost” i dwumiesięcznikiem „Arcana”, przełożył także wspomnienia amerykańskiego oficera pochodzenia polskiego Edwarda L. Rownego oraz autobiografię historyka i sowietologa Richarda Pipesa. Chociaż faktycznie jego drugie imię brzmiało Konrad, swoje prace sygnował jako Mariusz Dawid Dastych, a w ostatnich latach życia, używając imienia David, prowadził w języku angielskim blog poświęcony polityce międzynarodowej⁵¹. Zmarł 9 września 2010 r. w Warszawie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

00191/397, t. 1–2; 001043/1167; 0204/1523, t. 1–2, 4–7; 0222/778, t. 1, 5–6, 9; 0222/1746, t. 1, 15; 01220/11, t. 68; 01227/147; 1118/1103; 1118/1110; 1118/1111; 1118/1112; 2912/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie

100/130

Źródła publikowane

„Karnawał” po amerykańsku. Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r., wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020.

Opracowania

Awłasewicz T., *Łowcy szpiegów. Polskie służby kontra CIA*, Warszawa 2018.

Bułhak W., *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012.

Bułhak W., Pleskot P., *Szpiedzy PRL-u*, Kraków 2014.

Skubisz P., *Amerykański list do agenta*, „Nasza Historia” 2022, nr 103.

Skubisz P., *Płotka w sieci. Bogdan Walewski, czyli polski dyplomata i amerykański szpieg* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2016.

Słowiak J., *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021.

Zadworny A., *Szpieg, który lubił wypić. Tajny współpracownik SB i agent CIA w jednej osobie*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VII 2020 (dodatek „Ale Historia”).

Strony internetowe

Dastych’s Weblog, <https://dastych.wordpress.com/> (dostęp 7 XII 2022 r.).

⁵¹ Zob. Dastych’s Weblog, <https://dastych.wordpress.com/> (dostęp 7 XII 2022 r.).

STRESZCZENIE

Artykuł omawia przebieg zawitych relacji dziennikarza Mariusza Dastycha ze Służbą Bezpieczeństwa. Początkowo był on chwalonym za operatywność tajnym współpracownikiem wywiadu, lecz w 1968 r. został wyeliminowany z sieci agenturalnej Departamentu I MSW na skutek dekonspiracji. W 1973 r. wyjechał jako tłumacz polskiej delegacji w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie. Wróciwszy do kraju, poinformował SB, że został zwerbowany przez przedstawicieli CIA. Aby zweryfikować te rewelacje, Departament II MSW poddał go rozpracowaniu, a z nim samym utrzymywano pozorowany kontakt operacyjny. Koncepcja prowadzenia za jego pośrednictwem gry operacyjnej z Amerykanami została odrzucona na skutek podejrzeń o dwulicowość dziennikarza. Jednocześnie Dastych, mimo wyraźnych zakazów ze strony SB, utrzymywał relacje z dyplomatami Ambasady USA w Warszawie. Na początku lat osiemdziesiątych XX w. zaniechano rozpracowania Dastycha, nie uzyskawszy dowodów na jego współpracę z CIA. Wkrótce jednak dziennikarz znalazł się pod lupą SB z powodu kontaktów z przedstawicielstwem japońskiej organizacji JETRO. W 1987 r. sporządził obszernie omówienie przebiegu współpracy z Japończykami, które stało się podstawą do oskarżenia go jako agenta wywiadu japońskiego, a także amerykańskiego. Dowodami w sprawie były oświadczenia samego dziennikarza, którego sąd wojskowy PRL skazał na 8 lat więzienia za szpiegostwo.

Słowa kluczowe: Mariusz Dastych, Służba Bezpieczeństwa, wywiad, kontrwywiad, współpraca agenturalna, CIA.

ABSTRACT

The article discusses the course of journalist Mariusz Dastych's complex relationship with the Security Service. He was initially praised for his operability as a secret intelligence collaborator, but in 1968 he was eliminated from the Department I agent network of the Ministry of Internal Affairs due to being unmasked. In 1973, he left the country to be an interpreter for the Polish delegation to the International Commission of Control and Supervision in Vietnam. Returning home, he informed the SB that CIA representatives had recruited him. In order to verify these revelations, Department II of the Ministry of Internal Affairs subjected him to an inquiry, and maintained an ostensible operational contact with him. They rejected the notion of conducting an operational game with the Americans through him on suspicion of the journalist's duplicity. At the same time, Dastych, despite clear prohibitions from the SB, maintained relations with diplomats of the US embassy in Warsaw. In the early 1980s, the inquiry on Dastych was abandoned, having failed to obtain evidence of his cooperation with the CIA. However, the journalist soon found himself under SB scrutiny because of his contacts with the representation of the Japanese organisation JETRO. In 1987, he drew up an extensive account of the progression of his cooperation with the Japanese, which became the basis for his indictment as a Japanese intelligence agent, as well as American. Evidence in the case consisted statements made by the journalist himself, who was sentenced by the military court of the People's Republic of Poland to eight years in prison for espionage.

Key words: Mariusz Dastych, Security Service, intelligence, counter-intelligence, agent collaboration, CIA.